

KS. JANUSZ MIĄSO – RZESZÓW

**MOCNE WOŁANIE O CZŁOWIEKA
W PRZESTRZENI POPANDEMICZNEJ,
ZMEDIATYZOWANEJ I WOJENNEJ –
PERSPEKTYWA KONIECZNEJ PERSONALISTYCZNEJ
EDUKACJI SPOŁECZNEJ**

Wprowadzenie

Aktualna sytuacja, w której przyszło nam żyć, uczyć się i pracować jawi się jako niezwykle skomplikowana i mroki aktualnego świata, jak pisze Franciszek, to bardzo trafne określenie. Ale równocześnie ze wszystkich stron, szczególnie z ust ludzi młodych, studentów, wśród których mam radość pracować, którzy także widzą trudności, coraz częściej płynie wołanie o człowieka, wołanie o Boga, wołanie o prawdę, miłość, życzliwość, wołanie o lepszy świat. Dlatego też nie wolno nam ustawać, ale uczyć się, na pewno aktualna sytuacja świata to *long life learning* – uczenie się przez całe życie, uczenie się permanentne, uczenie się społeczne przede wszystkim. Równocześnie ponad wszystko uczenie się personalistyczne, które pragnie widzieć przede wszystkim człowieka – osobę, w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, uczenie transgresywne, czyli wznoszące na wyższe poziomy człowieczeństwa, uczenie się przy pomocy nowych mediów,

KS. MIĄSO JANUSZ – Instytut Pedagogiki UR. ORCID 0000-0002-2055-0152. Kontakt: jmiaso@ur.edu.pl.

które są pomocą a nie zastępstwem realnych relacji międzyludzkich, czego gorąco życzę i o co bardzo gorąco proszę.

Głęboka diagnoza społeczna - „mroki zamkniętego świata”

Papież Franciszek w bardzo dobrej encyklice *Fratelli tutti* bardzo wnikliwie diagnozuje i analizuje aktualną sytuację współczesnego świata, a w rozdziale pierwszym, znamienne zatytułowanym „Mroki zamkniętego świata”, trafnie widzi „rozpadające się marzenia”, gdy przez dziesięciolecia wydawało się, boleśnie akcentuje Franciszek, że świat wyciągnął wnioski z wielu wojen i porażek, zmierzając powoli ku różnym formom integracji. Rozwinęło się marzenie o zjednoczonej Europie, zdolnej do uznania wspólnych korzeni i radowania się z obecnej w niej różnorodności, co płynęło z przeświadczenia ojców założycieli Unii Europejskiej, którzy pragnęli, by przyszłość była oparta na zdolności do wspólnego działania na rzecz popierania pokoju i komunii wśród wszystkich narodów kontynentu. W innych krajach i regionach podejmowano próby wprowadzania pokoju oraz zbliżenia, które przynosiły owoce, a także inne próby, które zapowiadały się obiecująco, umiarkowanie optymistycznie, konstatuje Franciszek (Franciszek, *Fratelli tutti*, 2020: 9-10).

Ale historia pokazuje, że lubi się powtarzać, można by realistycznie powtórzyć za Franciszkiem, bo rozpalają się odwieczne konflikty (na naszych oczach barbarzyńska napaść rosyjska na Ukrainę), odradzają się zamknięte, ostre, gniewne i agresywne nacjonalizmy (np. okrutny nacjonalizm rosyjski). W niektórych krajach idea jedności ludu i narodu, przeniknięta przez różne ideologie, tworzy nowe formy egoizmu i zatracenia zmysłu społecznego. Przypomina nam to, że każde pokolenie musi utożsamiać się ze zmaganiem i osiągnięciami poprzednich pokoleń i kierować je ku jeszcze wznioślejszym celom. Taka jest droga, podpowiada motywująco Franciszek. Dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności, nie osiąga się raz na zawsze; trzeba je zdobywać każdego dnia. Nie można się zadowalać tym, co już się osiągnęło w przeszłości i poprzestawać na korzystaniu z tego – ta sytuacja prowadziłyby nas do ignorowania faktu, że wielu naszych braci nadal cierpi z powodu niesprawiedliwości (aktualnie szczególnie naród ukraiński), co od nas wszystkich wymaga działania (tamże: 10) i co wiele osób przepięknie czyni.

Franciszek dalej bardzo trafnie diagnozuje pewną mistyfikację zwaną popularnie „otwarcie na świat”, które to wyrażenie zostało dziś mocno przyswojone albo nawet zawłaszczane przez gospodarkę i finanse i odnosi się wyłącznie do otwartości na interesy zagraniczne lub do swobody inwestowania przez potęgę gospodarcze bez przeszkód i komplikacji we wszystkich krajach. Lokalne kon-

flikty i brak zainteresowania dobrem wspólnym są instrumentalizowane przez gospodarkę globalną w celu narzucenia jednorodnego modelu kulturowego. Kultura ta jednoczy świat, ale dzieli osoby i narody, ponieważ społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek osamotnieni w tym zmasowanym świecie, który daje pierwszeństwo interesom indywidualnym, a osłabia wymiar wspólnotowy istnienia, bardzo trafnie i boleśnie zarazem diagnozuje Franciszek. Dalej podkreśla znamienne, że przybywa w nim raczej rynków, na których ludzie odgrywają rolę konsumentów lub obserwatorów, a rozwój globalizmu zazwyczaj umacnia tożsamość najsilniejszych, którzy chronią samych siebie i usiłuje rozmyć tożsamość regionów najsłabszych i najuboższych, czyniąc je bardziej nieodpornymi i uzależnionymi od innych (tamże: 11).

Franciszek bardzo trafnie akcentuje, że są to nowe formy kolonizacji kulturowej, gdzie narody są wyobcowywane ze swej tradycji, historii i dokonuje się wrywanie im duszy, utrata oblicza duchowego, utrata spójności moralnej i konsekwentnie niezależności ekonomicznej i politycznej (tamże: 13)

Konsekwencją tych wielu jawnych i ukrytych działań jest sytuacja, którą Franciszek określa jako „bez projektu dla wszystkich”, gdzie najlepszym sposobem, by panować i posuwać się naprzód bez ograniczeń, jest sianie rozpacz i budzenie ciągłej nieufności, nawet jeśli jest to zakamuflowane pod maską bronięcia pewnych wartości. Stosowany jest w tym celu polityczny mechanizm jątrzenia, rozdrażniania i polaryzacji, strategie ośmieszania, posądzania, osaczania. Nie bierze się pod uwagę prawdy i wartości, a społeczeństwo staje się uboższe i podległe despotyzmowi najsilniejszych.

W tym konflikcie interesów, który stawia nas wszystkich przeciw wszystkim, boleśnie akcentuje Franciszek, w którym zwycięstwo staje się synonimem zniszczenia, jak można podnieść głowę, by rozpoznać bliźniego lub stanąć obok tego, który upadł w drodze. Projekt o wielkich celach na rzecz rozwoju całej ludzkości brzmi dziś jak majaczenie. Dystanse między nami rosną, a ciężka i powolna wędrówka w kierunku zjednoczonego i bardziej sprawiedliwego świata doznaje nowego i drastycznego cofnięcia (tamże: 14).

Trudno nie zgodzić się z mocną i bolesną diagnozą Franciszka, iż dzisiaj możemy, a nawet musimy przyznać, że ostatnimi czasy karmiliśmy się marnotrawstwami o świetności i wielkości, a doszliśmy do konsumowania rozrywki, zamknięcia i samotności. Zachłannie rzuciliśmy się na połączenia i utraciliśmy smak braterstwa. Dążyliśmy do szybkiego i pewnego rezultatu, a uciska nas niecierpliwość i niepokój. Będąc więźniami świata wirtualnego, zatraciliśmy gust i smak rzeczywistości. Cierpienie, niepewność, strach i świadomość naszych własnych ograniczeń, które wzbudziła pandemia, wzywają do ponownego przemyślenia naszego stylu życia, naszych relacji, organizacji naszych społeczeństw,

a przede wszystkim sensu naszego życia (tamże: 25-26; zob. Fukuyama, Koniec człowieka, 2004).

W antropologii społecznej coraz częściej pada słowo – ambiwalencja a zarazem wielkie pytania o progres czy regres człowieka jako istoty ludzkiej w wymiarze indywidualnym i społecznym (Fukuyama, Wielki wstrząs, 2000). Człowiek zawsze był zdolny do czynów heroicznych i równocześnie, niestety, do strasznego bestialstwa. Na naszych oczach wojna na Ukrainie pokazała straszliwe bestialstwo Rosjan, mordy, gwałty, szczególnie na dzieciach, ludności cywilnej, dodatkowo jeszcze z poparciem społecznym narodu rosyjskiego, a równocześnie niesamowity heroizm narodu ukraińskiego walczącego o swoje rodziny, ziemię, kulturę, tożsamość, narodowość i wszystko, co bezcenne.

Rosjanie pokazali potężną skalę regresji antropologicznej, czyli degradacji człowieka, wycofywanie się w rozwoju, natomiast Ukraińcy wielki progres (Miąso, 2022).

Profesor Jan Szmyd w obszernej i bardzo dobrej książce o regresji antropologicznej w świecie ponowoczesnym wskazuje na pewne negatywne tendencje, które można spokojnie zauważyć wszędzie, ale pewnie szczególnie nasiliły się one w Rosji, która pokazała straszliwe bestialstwo. Bo tam właśnie można zauważyć:

- przyspieszone tempo zmian wszystkiego i wszystkich połączone z ogromnie nadmiernym wywyższaniem wartości materialnych, przedmiotowych i użytkowych, kosztem wartości duchowych, wewnętrznych (pustka aksjologiczna);
- zbytnią ekonomizację, technicyzację oraz pragmatyzację „życia”, powszechną jego komercjalizację;
- szaleńczy pęd za zyskiem i wygodą;
- kult pieniądza i ciała, a zarazem wybujały konsumpcjonizm (z nasilającymi się jego negatywnymi konsekwencjami dla jakości i stylów życia);
- zbyt dużą rolę mediów masowych (często zdecydowanie negatywną) w życiu zbiorowym i jednostkowym człowieka;
- narastające potężne rozwarstwienie społeczne (w sferze posiadania, dostępu do edukacji, kultury, decyzji społecznych i politycznych, realnej władzy – ten element jest szczególnie widoczny w Rosji, gdzie jest grupa oligarchów i ogromna skala biedy);
- rozszerzanie się stref diaspor etnicznych i kulturowych oraz „gettyzacja” różnych grup społecznych i narodowościowych;
- proces coraz większej alienacji elit finansowych, gospodarczych, politycznych od większości narodu;
- „elityzacja” władzy, grup posiadania, co owocuje coraz większym rozpadem struktur społecznych, niezadowoleniem społecznym, degradacją społeczną (Szmyd, 2015: 23).

Równocześnie szczególną tendencją ponowoczesności, która dotyka aktualnie z ogromną siłą destrukcyjną człowieka i społeczeństwo, co także akcentuje profesor Szmyd, a co może szczególnie martwić, jest rozpad autentycznych wspólnot ludzkich (rodziny, małych grup społecznych), w których jednostka czuje się dobrze i bezpiecznie, zawiązuje z jej członkami bliskie więzi emocjonalne i osobiste, znajduje w niej uznanie i zrozumienie, życzliwość i sprawiedliwą ocenę, a w razie potrzeby także wsparcie, zabezpieczenie, pomoc i ochronę, czego aktualnie ogromnie brak.

W parze z tym negatywnym procesem społecznym idzie dość często rozpad tożsamości indywidualnej jednostek, obniżenie poziomu samooceny i integracji osobowej, poczucie zagubienia i osamotnienia, braku bezpieczeństwa i pewności jutra, nierzadko odczuwanie braku sensu i wartości życia; słowem – dotkliwie doświadczanie w osobistym życiu drastycznego ubytku „współczynnika ludzkiego”: personalnego, ideowego i duchowego (tamże: 23).

Ten fragment bardzo głębokich i zarazem inspirujących analiz profesor Szmyd kończy mocną konstatacją, z którą osobiście się całkowicie zgadzam, iż na obecnym etapie rozwoju historycznego osobliwość i bezprecedensowość różnych transformacji, funkcji, ról, zjawisk polega przede wszystkim na tym, że człowiek jako *homo creator* alienuje się coraz bardziej od niemal wszystkich swych wytworów, a przez to od prawie całego świata, przez siebie kreowanego – świata ponowoczesnego. Co więcej – świat ten podnosi go na szczyty kreatywności i inwencji, a jednocześnie zasadniczo działa przeciwko niemu – alienacja totalna – psuje go duchowo, deformuje jego egzystencję, a pod pewnym względem zaczyna blokować prawidłowy jego rozwój – regresja antropologiczna – i stwarzać poważne zagrożenie dla przetrwania jako gatunku. Realnie zarysowuje się możliwość przyszłościowej sytuacji, w której człowiek może stać się ofiarą swego dzieła – świata przez siebie stworzonego (tamże: 24). Ten problem na pewno martwi wielu ludzi mądrze myślących.

Profesor Alvin Toffler w mocnej książce *Szok przyszłości* wśród wielu mocnych i zarazem szokujących, a także zasmucających analiz i diagnoz współczesności, stwierdza znamienne, iż przekonanie o tym, że „świat oszalał”, wypisywane na ścianach slogany, iż „rzeczywistość to kula u nogi”, zainteresowanie narkotykami wywołującymi halucynacje, entuzjazm dla astrologii i okultyzmu, ekstaza i „szczytowe przeżycia”, a nawet powrót do skrajnego subiektywizmu, ataki na naukę, rozprzestrzeniające się niby lawina przekonanie, iż rozum zawiodł człowieka, to objawy reakcji milionów ludzi na doświadczenia dnia codziennego, ludzi, którzy już dłużej nie potrafią prowadzić sensownej walki o przystosowanie się do ciągłej zmiany.

Miliony ludzi uświadamia sobie, znamienne dalej analizuje profesor Toffler, że zarówno w działaniach indywidualnych, jak i społecznych coraz częściej wystę-

pują objawy patologiczne, ale mało kto domyśla się, jakie mogą być tego powody. Tymczasem nie wynika to z żadnego mistycznego źródła rozpacz i samotności nierozłącznie jakoby związanych z losem człowieczym. Źródeł tych nie można się również doszukiwać w nauce, technice czy w słusznych żądaniach zmian społecznych. Można się ich natomiast doszukać w niekontrolowanym, nieselektywnym charakterze naszego lotu w przyszłość. Szok przyszłościowy powodowany jest naszą nieudolnością świadomego, a jednocześnie twórczego kierowania linią postępu w systemie superprzemysłowym.

Profesor Toffler dalej mocno i trafnie zauważa, iż pomimo nadzwyczajnych osiągnięć w nauce i sztuce, na szczeblu moralnym i intelektualnym aktualne społeczeństwo to świat, w którym dziesiątki tysięcy młodych ludzi ucieka od rzeczywistości w świat narkotyczny, alkoholowy lub wirtualny; świat, w którym miliony rodziców tych młodych ludzi ucieka od rzeczywistości w telewizyjne odrętwienie, alkoholowe zamroczenie lub wirtualny hazard; świat, w którym miliony starszych ludzi wegetuje i umiera w samotności; świat, w którym ucieczka od odpowiedzialności rodzinnej i zawodowej przybiera rozmiary exodusu. Jest to społeczeństwo, które masowo koi niepokój za pomocą Miltonu, Librium i dziesiątków innych środków uspokajających rozdygotaną psychikę. Takie społeczeństwo, świadome lub nieświadome, cierpi na szok przyszłości (Toffler, 1998: 358-359; zob. Melosik, 2014).

Warto jeszcze po tych dramatycznych i, niestety, trafnych analizach i diagnozach przywołać konstatację profesora, który podpowiada, iż rozsądek społeczny uzależniony jest od rozsądku indywidualnego. Ten z kolei uzależniony jest nie tylko od pewnych predyspozycji biologicznych, ale również od ciągłości, porządku i regularności, które muszą cechować otoczenie. Konieczna jest więc korelacja pomiędzy tempem i złożonością zmian a decyzyjnymi zdolnościami człowieka. Poprzez bezmyślne zwiększanie tempa zmian, wskaźnika nowości i zakresu wyborów wykluczamy istnienie koniecznych warunków do tego, aby zatriumfował rozsądek (tamże: 359), co jawi się jako konieczność chwili dla zachowania zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka współczesnego.

Personalizm społeczny szansą i nadzieją dla edukacji społecznej

Ksiądz profesor Czesław Bartnik, który niedawno odszedł do wieczności, wybitny personalista, w swojej niesamowitej koncepcji personalizmu uniwersalistycznego, realistycznego, kładzie potężny akcent na człowieka jako osobę w wymiarze indywidualnym i równie mocno w wymiarze społecznym. To jawi się jako szczególnie ważne i aktualne w kontekście potężnego kryzysu społecznego,

owocującego przeogromną skalą samotności, szczególnie na zachodzie Europy (zob. Fukuyama, Wielki wstrząs, 2000).

Profesor Bartnik przypomina z ogromną siłą i uświadamia nam, że osoba jest po pierwsze istotą społeczną, relacyjną w aspekcie istnienia (aspekt ontyczny). Nie może zaistnieć ani istnieć bez innych osób i to jest jedna z najważniejszych prawd koniecznych do przywoływania i wzmacniania, szczególnie w kontekście ekspansji indywidualizmu. Opis stworzenia Adama ukazuje konieczność istnienia innych. Ten drugi musi być faktem, realnym, istniejącym. Wskazuje to na istnienie Boga. U podstaw genezy osoby nie może stać byt nieosobowy. Pierwsi ludzie nie mieli poprzedników ludzkich osobowych w sensie empirycznym i fenomenologicznym. Nie mogli być zrodzeni jako osoby przez świat zwierzęcy nieosobowy, bo osoba jest nieskończenie doskonalsza niż świat nieosobowy. Świat nieosobowy musiałby mieć w sobie nieskończoną doskonałość osobową, a to byłaby sprzeczność. Dlatego logicznie prastare mity (pierwsza literatura teologiczna i metafizyczna) widziały bezpośrednie źródło osób ludzkich w Osobie Bożej, w Osobie Niestworzonej. Dlatego też realne istnienie osobowe jest niewytłumaczalne bez innego istnienia osobowego, a raczej bez zespołu istnień osobowych. Relacja istnieniowa jest możliwa jedynie w zespole istnień osobowych. Stąd istnienie osoby indywidualnej jest świadectwem istnienia zespołu osobowego, czyli osoby społecznej (Bartnik, 2000: 224).

Po drugie, zdaniem profesora Bartnika, człowiek jest relacją tematycznie. To znaczy, że pierwszym przedmiotem myślenia, poznawania, miłowania – może być tylko osoba – druga osoba, zespół osób. Rzeczy natomiast są tylko wtórnym, pomocniczym i narzędnym przedmiotem, na co warto koniecznie zwrócić uwagę w kontekście potężnego przesunięcia z „być” w „mieć”, w sytuacji swobodnego „ubóstwiania”, „personifikowania” rzeczy, mediów, w przestrzeni konsumpcjonizmu. Natomiast „temat” to rozwijanie istot ludzkich, identyfikacja, spełnianie esencjalne, nasycające ideowe, proces duchowy. Osoba nie może się stać własną istotą, gdy nie ma drugiej osoby o kontakcie prozopoicznym, bo nie ma „dwubiegunowego tematu osobowego”, same rzeczy nie dają takiego kontaktu, nie ma samopoznania osobowego, nie ma sceny, przestrzeni, na której rozgrywa się rolę osobową (sceną tą, konieczną, jest co najmniej jedna osoba), nie ma „zwierciadła”, w którym można siebie widzieć, a którym jest inna osoba, nie ma unaocznienia treści prozopoicznych, tworzywa życia, „dotyku” komunijności. Osoba jako „jednostka tematyczna” byłaby sama dla siebie abstrakcją, samounicestwieniem, „czarną dziurą społeczności”, jakimś nonsensem treściowym, co, niestety, zdarza się coraz częściej w przestrzeni skrajnego indywidualizmu i liberalizmu. Natomiast osoba wspólnotowa jest jakby sklepieniem tematycznym nad jednostkami, niejako łukiem hermetycznym, który pozwala tym jednostkom zaistnieć tematycznie, treściowo a także esencjalnie i sensotwórczo (tamże: 225).

Bardzo istotnym aspektem osobotwórczym i społecznotwórczym jest esencjalna aktywność społeczna człowieka jako osoby, który jako osoba właśnie jest relacją działaniową i sprawczą. Istotą tego jest „misteryjna osobotwórczość”, jak to niesamowicie określa profesor Bartnik, czyli kontynuowanie tematyki osoby zarówno co do spełnienia siebie, jak i innych i ich uistnienia, jak co do ich „uosiobienia”, uposażenia we wszystkie zdolności i treści osobowe. Słowem, akty i dzieła osoby warunkują empiryczne zaistnienie osoby, jej rozwijanie się jako osoby oraz właściwą komuniję międzyosobową. Osoba wyraża się więc w budowaniu więzi międzyosobowych i całego środowiska osobowego. Osoba wspólnotowa zatem jest niejako owym środowiskiem aktywności personalistycznej. Dlatego osoba indywidualna i społeczna wyznaczają wyższą przestrzeń relacji działaniowych i sprawczych. W przestrzeni tej leży cała racja działań, zwłaszcza społecznych.

W rezultacie społeczność personalistyczna, którą mocno akcentuje profesor Bartnik, a która jawi się jako szczególnie upragniona przez bardzo samotnego dziś człowieka, to wynik, konsekwencja i bezpośrednio następstwo osób indywidualnych w ich aspekcie esencjalnym, egzystencjalnym, tematycznym i działaniowym. Jest to środowisko, nieboskłon, dopełnienie bez ich niwelowania, bez zmieszania, bez tworzenia czegoś trzeciego. Jest to konieczny społeczny korelat osoby jako takiej, która jest przecież substancją i zarazem relacją, czyli substancją-relacją (tamże: 225-226).

Profesor Bartnik prowadzi nas w kierunku niesamowitego misterium osoby w wymiarze indywidualnym i społecznym, bo przecież człowiek pozostaje wielką tajemnicą, a człowiek-osoba, jest, ale też staje się substancją-relacją dopiero w „ko-relacji” względem innych osób. Osoba społecznie jest ontycznie wtórna, ale jest realnością relacyjną, bo bez niej nie ma osoby jednostkowej. Jest to „relacja relacji”, albo relacja o dwóch wymiarach: jednostkowym i społecznym. Jest koniecznym i stałym rezultatem odnoszenia się do siebie jednostek – osobą wspólną i determinowaną, warunkowaną a zarazem determinującą i warunkującą. Istnieje ona realnie, partycypując w rzeczywistym istnieniu jednostek.

Osoba w wymiarze indywidualnym i społecznym odbija w sobie podstawowe struktury personalistyczne – umysł indywidualny i wspólnotowy, którego nie da się sprowadzić tylko do sumy umysłów jednostkowych, wolę wspólnotową, decyzję społeczną, także działanie społeczne i komunijną recepcję bytu, a to wszystko daje potężną dynamikę personalistyczną człowieka-osoby w wymiarze indywidualnym i społecznym (tamże: 226).

Ta niesamowita dynamika personalistyczna człowieka-osoby w wymiarze indywidualnym i społecznym może być dziś i moim zdaniem powinna być realizowana koniecznie także w świecie mediów. Ogromną ilość dowodów na taką konieczność chwili dostarcza profesor Susan Pinker w znamiennej książce *Efekt wioski*, gdzie ukazuje swoistego rodzaju starcie systemowe naturalnych ludzkich

pragnień i tendencji – jak w małej wiosce z potężnym trendem mediatyzacji. Cała książka zawiera dowody i praktyczne wskazania dla nauczycieli i rodziców, a całość zawiera obszerną konkluzję, swoisty model budowania efektu wioski na przyszłość.

Profesor Susan Pinker podpowiada następujące zasady, zalecenia, pewnie dobrze nam wszystkim znane, które postaram się adaptować na potrzeby niniejszego artykułu, a które na pewno wymagają ciągłego wzmacniania:

- poznaj swoich bliskich, sąsiadów, znajomych, kolegów, przyjaciół i rozmawiaj z nimi, poznawaj więcej ludzi face to face, z całym aparatem komunikacji interpersonalnej bezpośredniej, realnej;
- buduj relacje osobiste i zawodowe na realnym kontakcie z człowiekiem, ogranicz kontakty elektroniczne do kwestii organizacyjnych i koniecznych; omawiaj tematy delikatne tylko twarzą w twarz;
- zbuduj wioskę złożoną z różnorodnych relacji; pracuj nad kontaktami społecznymi z członkami wioski tak jak pracujesz nad sprawnością fizyczną;
- każdy potrzebuje bliskiego kontaktu z ludźmi; ustal własną proporcję między komunikacją bezpośrednią i elektroniczną w zależności od swojego temperamentu, osobowości;
- postaw interakcje z rodzicami, nauczycielami i rówieśnikami na pierwszym miejscu, szczególnie w życiu małego dziecka; u dzieci starszych i nastolatków połącz narzędzia elektroniczne z nauką płynącą z realnego życia;
- wzmacniajmy maksymalnie kontakt twarzą w twarz w opiece, edukacji, medycynie i życiu społecznym, bo stały się one towarem luksusowym, ponieważ coraz więcej interakcji przenosi się na platformy cyfrowe, a ten właśnie kontakt jest absolutnie podstawową, największą i najważniejszą potrzebą człowieka.

Konstatacja Pani Profesor jest następująca – jeśli zaspokoimy nasze potrzeby znaczących kontaktów międzyludzkich, będziemy szczęśliwsi, zdrowsi, bardziej odporni na choroby i smutki. Autentyczne interakcje społeczne są siłą natury – wszyscy ich potrzebujemy w każdym dniu naszego życia (Pinker, 2015: 364-385).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na interesujące zalecenia profesor Susan Pinker będące konsekwencją jej badań, a wypływające z korzyści kontaktów twarzą w twarz:

- najniższy poziom demencji występuje u tych osób, które mają najmocniej rozbudowane sieci kontaktów społecznych;
- uścisk albo poklepanie po plecach łagodzi fizjologiczną reakcję na stres, co w efekcie wspomaga organizm w walce z infekcjami;
- wśród kobiet chorych na raka piersi te z mocnymi sieciami relacji społecznych mają czterokrotnie większą szansę na dłuższe życie niż panie, których sieci są słabe;

- kontakt społeczny już na początku życia pomaga w późniejszych zmaganiach ze stresem;
- ci którzy regularnie spotykają się z bliskimi i przyjaciółmi, żyją średnio o 15 lat dłużej niż „samotnicy”;
- spotkań twarzą w twarz nie zastąpią żadne portale społecznościowe ani nowinki elektroniczne (tamże: 480).

Wśród wielu ekspertów w zakresie komunikacji społecznej, mediów, takich jak Susan Pinker, Manfred Spitzer i wielu innych, profesor Gary Small wraz z Gigi Vorganem, znawcy problematyki psychologicznej mózgu i mediów w obszernych badaniach o iMózgu, cały rozdział poświęcają konieczności odnawiania kontaktów twarzą w twarz, pośród wielu wskazówek, motywują i podpowiadają następujące istotne:

- ograniczanie czasu poświęcanego wszystkim urządzeniom technicznym, kontrola czasu poświęcanego na media;
- troska, by ograniczanie aktywności w jednych mediach nie owocowało zaangażowaniem w innych;
- podejmowanie jak największego wysiłku w celu spędzania więcej czasu z ludźmi; odprężające, spokojne spędzanie czasu z ludźmi wzmacnia tendencje przeciw mediom;
- próba regularnych realnych spotkań z bliskimi, przyjaciółmi;
- rozwijanie umiejętności interpersonalnych, promocja zdrowego stylu życia w wymiarze somatycznym, psychicznym i duchowym, relaksacja, medytacja (Small, Vorgan 2011: 188; zob. Goleman, Focus 2014).

Podsumowanie

Papież Franciszek w adhortacji o Amazonii, pokazując także tam ogromną skalę trudności, ciemności wszelakiego rodzaju, na końcu pisze znamienne, iż wyjściem jest „nadmiar”, wykraczający poza dialektykę ograniczającą wizję, aby można było w ten sposób rozpoznać większy dar, jaki daje Bóg. Z tego nowego daru przyjętego z odwagą i hojnością, z tego nieoczekiwanego daru, który rozbudza nową i większą kreatywność, wypłyną, jak ze szczodrego źródła odpowiedzi, których dialektyka nie pozwala nam zobaczyć. Wiara chrześcijańska w swoich początkach rozprzestrzeniła się wspaniale zgodnie z tą logiką, która pozwoliła jej, wychodząc z wzorca hebrajskiego, urzeczywistnić się w kulturach greckiej i rzymskiej, a następnie nabyć odrębne od nich oblicze. Podobnie, w tym momencie historycznym, Amazonia wzywa nas do przezwyciężenia ograniczonych perspektyw, pragmatycznych rozwiązań, które pozostają zamknięte we fragmentarycznych aspektach wielkich kwestii, aby poszukiwać szerszych i śmielszych dróg,

inspirująco i motywująco kończy Franciszek (Franciszek, Querida Amazonia, 2020: 74-75; zob. Miąso, 2021).

Życmy sobie, aby starczyło siły nam wszystkich do realizacji tego „nadmiaru” życzliwości i otwartości na Bożego ducha w celu kreowania nowego człowieka, ewangelicznego człowieka, pokonującego mroki pandemii, wojny i wielu ciemności współczesnego świata poprzez personalistyczne relacje i edukację.

Bibliografia

- Bartnik Cz. (2000). *Personalizm*, Lublin.
- Franciszek Papież (2020). *Querida Amazonia*, Kraków.
- Franciszek Papież (2020). *Fratelli Tutti*, Kraków.
- Fukuyama F. (2004). *Koniec człowieka*, Kraków.
- Fukuyama F. (2000). *Wielki wstrząs*, Warszawa.
- Goleman D. (2014). *Focus*, Poznań.
- Melosik Z. (2014). *Kultura popularna i tożsamość młodzieży*, Kraków.
- Miąso J. (2021). *Fenomen relacji międzyludzkich Papieża Franciszka*, Rzeszów.
- Miąso J. (2022). *Rola psychologii społecznej w dynamice walki społecznej na przykładzie heroicznej walki o niepodległość Ukrainy*, w: *Aktualne problemy psychologii osobowości, Materiały XIV międzynarodowej naukowo – praktycznej konferencji*, Kamieniec Podolski.
- Pinker S. (2015). *Efekt wioski*, Kielce.
- Szmyd J. (2015). *Zagrożone człowieczeństwo*, Katowice .
- Toffler A. (1998). *Szok przyszłości*, Poznań.
- Small G., Vorgan G. (2011). *iMózg*, Poznań.
- Spitzer M. (2016). *Cyberchoroby*, Słupsk.

Streszczenie

Coraz głośniejsze pada swoistego rodzaju mocne wołanie o człowieka, o człowieczeństwo, szczególnie w klimacie pewnego słabnięcia pierwiastka ludzkiego, jak to trafnie diagnozuje profesor Jan Szmyd. Pandemia, mediatyzacja, a zarazem technokracja, wojna na Ukrainie, ze straszliwym barbarzyństwem rosyjskim i zarazem heroizmem Ukrainy, odsłoniły ogromną skalę problemów ludzkich, społecznych, ekonomicznych. Pokazały dramaty indywidualne ludzkie, rodzinne, społeczne, które rozrywają wprost serce, szczególnie dramaty dzieci. Aby nie pozostać bezradnymi, koniecznością chwili jawi się potrzeba personalistycznej edukacji społecznej, gdzie człowiek jako Osoba, szczególnie w wymiarze właś-

nie społecznym będzie znów na nowo w centrum, jako bezcenna wartość, którą trzeba koniecznie znów na nowo zobaczyć, promować, pielęgnować i edukować.

Słowa kluczowe: człowiek, personalizm, edukacja.

A STRONG CRY FOR A MAN IN THE POSTANDEMIC, MEDIATIZED AND WAR SPACE – THE PERSPECTIVE OF THE NECESSARY PERSONALISTIC SOCIAL EDUCATION

Summary

A kind of strong cry for man, for humanity, is getting louder and louder, especially in a climate of a certain weakening of the human element, as correctly diagnosed by Professor Jan Szmyd. The pandemic, mediatization and technocracy at the same time, the war in Ukraine, with the terrible Russian barbarism and the heroism of Ukraine at the same time, revealed the enormous scale of human, social and economic problems. They showed individual human, family and social dramas that break the heart, especially children's dramas. In order not to remain helpless, the need for a personalistic social education is a necessity, where the human being as a Person, especially in the social dimension, will be again in the center as a priceless value that must be seen again, promoted, nurtured and educated.

Key words: human, personalism, education.